

(Il Tempo - P.Dani) Kolejne trzęsienie ziemi przechodzi przez włoską piłkę, ale Infront się nie boi. Wręcz przeciwnie, „firma, lider we Włoszech w zakresie zarządzania prawami sportowymi”, jak firma Marco Bogarellego sama się określa, która gwarantuje Serie A 943 mln euro, deklaruje, że jest całkowicie niezwiązana z dochodzeniem wszczętym przez prokuraturę w Mediolanie w trzech aspektach:

prawidłowości przetargu na prawa telewizyjne do Serie A na lata 2015-2018; domniemanego tajnego finansowania przez Infront Genoy Preziosiego (15 mln euro) i Bari Paparesty (470 tysięcy), dzięki meczu kluby ustawiły bilanse sezonowe zgodnie z regułami Covisoc; związku z księgowym Andream Baronim, oskarżonym o pranie brudnych pieniędzy poprzez firmę Lugano Tax&Finance, w imieniu niektórych klientów, w tym również Bogarellego. Na razie Baroni – zaarrestowany w ostatni piątek, podczas gdy policja skarbowa plądrowała biura Lega Serie A, Genoi i Bari, ale również Mediaset i Infront Italy – postanowił nie odpowiadać na wstępne pytania postawione przez sędziego Giuseppe Gennariego, jednak mediolańska prokuratura na pewno się nie zatrzyma.

Dla włoskiej piłki najważniejszy mecz rozgrywa się w kwestii prawidłowości przetargu na prawa telewizyjne 2015-2018, które jest już pod lupą urzędu antymonopolowego, który sprawdza porozumienie osiągnięte między Sky i Mediaset co do podziału niektórych pakietów proponowanych przez Infront. Urząd antymonopolowy ma czas do 30 kwietnia, jednak teraz również prokuratura chce sprawdzić czy firma Bogarellego kierowała przetargiem, aby faworyzować Mediaset (Sky złożyła lepszą ofertę za dwa podstawowe pakiety), rezygnując z ponad 130 mln i zamykając sprzedaż na 943 mln za sezon. *„Nasza firma nie jest oficjalnie przedmiotem dochodzenia – twierdzi Infront. - Prokuratura w Mediolanie wszczęła śledztwo w sprawie Marco Bogarellego, Giuseppe Ciocchettiiego i Andrei Locatellego, naszych menadżerów. Infront nigdy nie miał żadnego związku ze szwajcarską firmą konsultacyjną Tax&Finance i/lub Andream Baronim”.*

Również Mediaset broni się w komunikacie: *„Firma i jej kierownictwo zawsze poruszali się w pełnej zgodności z przepisami prawa. Proces przyznania praw miał miejsce zgodnie z literą prawa i został zorganizowany pod nadzorem różnych organów sektora prawnego”.* Poza menedżerami Infront i dyrektorami Mediaset Giorgio Giovettiim i Marco Giordanim, prokuratura bada też rolę odegraną przez Claudio Lotito.

Autor: abruzzo